

# Opowieść o budynku o szlachetnym obliczu



Frontowa elewacja przebudowanego i rozbudowanego obiektu – dobudowane lewe skrzydło powtarza charakter historycznej odnowionej części

Fot. P. Wysocki

**Jest we Wrocławiu ulica, której znaczenie dla miasta jest szczególnie. Jej szczególność przyciąga prestiżowe inwestycje i pieniądze na ich realizację. Ale bogactwo i wielkość powstających budynków nie zawsze idzie w parze z najwyższą klasą artystycznego wyrazu. Czasem warto odwrócić od nich onieśmiałony wzrok, by wśród molochów dostrzec małe perełki.**

14 lat powstawała w bólach, ale z dumą, jak wymagała propagandowa wymowa realizacji kluczowej komunikacyjnej śródmiejskiej inwestycji, obwodnica Starego Miasta we Wrocławiu. Nawet jej nazwa – trasa w-z, nawiązująca do słyn-

nej warszawskiej arterii komunikacyjnej, choć nie do końca odpowiadała geograficznej prawdzie (trasa nie przebiega na całej długości na osi wschód – zachód) i rozmachem nie dorównywała stołecznej, wskazywała na prestiżowe znaczenie inwestycji. Powstała w miejscu średnio-wiecznych wewnętrznych murów miejskich i fosy, zlikwidowanych w XIX wieku. Według modnych w tym stuleciu koncepcji urbanistycznych w wielu miastach Europy na miejscu likwidowanych fortyfikacji tworzono szerokie arterie, wzdłuż których powstawały najbardziej reprezentacyjne budynki, zamieniając dawne fosy w wizytówki bogactwa miast. Podobny proces nie ominął też Wrocławia, choć jednolitego reprezentacyjnego ciągu na wzór wiedeńskiego Ringu czy krakowskich Plantów nie udało się stworzyć. Do dziś reprezen-

tacyjne, nowo zagospodarowywane fragmenty przeplatają się z zachowanymi ciągami staromiejskich kamieniczek. Jednak z uporem wzdłuż obecnego przebiegu trasy w-z w ciągu ostatnich trzech stuleci powstawały budynki, których ranga była niezaprzeczalna – z pałacem królów pruskich z kościołem dworskim, pocztą główną, biblioteką miejską (obecną biblioteką uniwersytecką) i gmachem Miejskiej Kasy Oszczędności na czele. Ta tendencja, mimo chaotycznego charakteru zabudowywania śródmieścia Wrocławia i niepewnej przyszłości staromiejskiej obwodnicy, utrzymała się również po powstaniu trasy w-z i trwa do dziś.

Zgodnie z duchem czasu, wzdłuż ulicy Kazimierza Wielkiego, jak nazywa się główny odcinek trasy na planach Wrocławia, nie powstają już pałace i biblioteki,

lecz nowoczesne „pałace” - reprezentacyjne budynki łączące w sobie funkcje najistotniejsze dla mieszkańca „wielkomiejskiej dżungli” XXI wieku – handlowe, finansowe, biurowe i rozrywkowe - realizowane w najwyższym - jak na polskie warunki – standardzie. Wzdłuż trasy powstały już Galeria Dominikańska, Justin Center (budynek hotelowo – apartamentowo – handlowy), handlowo – biurowe Szewska Center, biurowo – rozrywkowa Wratislavia Tower, biurowy FIG Plaza, hotel Europeum, by wymienić tylko największe. W budowie są kolejne obiekty o powierzchni użytkowej dochodzącej do kilkudziesięciu tysięcy metrów kwadratowych. Wiele z tych powstających gmachów swój prestiż podkreśla nie tylko nazwą, ale też i nietuzinkową (przynajmniej w opinii swoich twórców) architekturą i, na szczęście coraz częściej, wykończeniem elewacji eleganckimi materiałami. Tradycyjną dla dziewiętnastowiecznych wrocławskich gmachów użyteczności publicznej elewacyjną okładzinę z czerwonego klinkieru, powtórzoną jeszcze przy budowie Galerii Dominikańskiej, w nowszych realizacjach zastąpiło połączenie okładzin kamiennych i osłonowych fasad szklanych. Elegancja kamienia pozwoliła zamaskować niedostatki przeciętnej a nawet, miejscami, bardzo nieudolnej architektury. Nawet tam, gdzie, jak w przypadku właśnie ukończonego Justin Center, względy oszczędnościowe spowodowały zastąpienie przewidywanego przez architektów granitu multicolor red tanimi chińskimi zamiennikami o dużo mniej atrakcyjnym wyglądzie.

W takim otoczeniu nietrudno prze-gapić niepozorny budynek wbijający się ostrym narożnikiem w skrzyżowanie ulic Kazimierza Wielkiego i św. Mikołaja. Niepozorny, bo był tu „od zawsze”. Niepozorny, bo swoją powierzchnią użytkową 4,2 tys m<sup>2</sup> i wysokością trzech kondygnacji nadziemnych nie może się równać z wielkimi budynkami wielofunkcyjnymi w swoim sąsiedztwie. Niepozorny, bo przyjęte rozwiązania architektoniczne cechuje stonowanie i unikanie nachalnego efekciar-



*Budynek dawnego szpitala zrujnowany przez lata zaniedbań w stanie przed rozpoczęciem przebudowy*



*Tynkowany wysoki boniowany cokół zastąpiła okładzina z dolomitu, zachowując oryginalny charakter*

stwa. I właśnie owa niepozorność zwraca uwagę jak elegancki garnitur między krzykliwie kolorowymi dresami. Budynek biurowo – usługowy „Times”, którego nazwa ma odzwierciedlać ideę klamry spinającej minione i obecne czasy, ukazał się oczom widza na początku bieżącego roku jak brzydkie kaczątko przemienione w łabędzia. Jeszcze kilka lat temu za, pokrytą odpadającym tynkiem z resztkami żółtej farby, fasadą mieściła się Specjalna Szkoła Zawodowa. Jeszcze kilka stuleci temu budynek dawał opiekę dzieciom sierotom jako Miejski Dziecięcy Szpital Grobu Bożego (Kinderhospital zum Heilige Grabe). Z jego pierwotnej piętnastowiecznej postaci ocalały sklepienie ceglane piwnice, obecnie pieczołowicie odnowione z przeznaczeniem na lokale gastronomiczne. Osiemnastowieczny budynek, wzniesiony na miejscu zburzonego średniowiecznego, końca dwudziestego stulecia doczekał w mocno sfatygowanej, nadgryzionej zębem czasu, wilgoci, grzyba, zaniedbania i opuszczenia, postaci. W takiej postaci budynek zakupiła nowopowstała wrocławska firma deweloperska City Point Sp z o.o. i w kilka lat, z pomocą inwestora zastępczego – firmy Projektmanagement, koordynującej wszystkie prace budowlane wobec braku generalnego wykonawcy, przekształciła w nowoczesny biurowiec o powierzchni netto 5593m<sup>2</sup>, oferujący 1600 m<sup>2</sup> powierzchni biurowych na wynajem, wykończonych według najwyższego standardu klasy „A”, rozmieszczonych na pierwszym i drugim piętrze budynku oraz 600 m<sup>2</sup> powierzchni usługowych na parterze i w odnowionych piwnicach. Aby zrealizować przyjęte założenia, pomieścić wszystkie zaplanowane funkcje i stworzyć odpowiednie warunki atrakcyjne dla potencjalnych najemców, do zabytkowego budynku na planie litery C dobudowano nowe, czwarte skrzydło, zamykając dawne podwórze w wewnętrzne atrium o powierzchni 500 m<sup>2</sup>, przekryte ponad drugim piętrem, efektownym szklanym „sklepieniem kolebkowym”. Przy nowym skrzydle dobudowano zjazd



Wejście główne mimo nowoczesnego charakteru z portalem z czarnego granitu doskonale wpasowuje się w historyczny wyraz całości

Fot. P. Wysocki



Stonowanego charakteru elewacji nie są w stanie nawet zaburzyć tandetnie kolorowe plastikowe szyldy

Fot. P. Wysocki

do symbolicznego podziemnego garażu (dobudówka zjazdu zdaje się jedynym przypadkowym elementem budynku), mieszczącego 21 miejsc parkingowych, tyle bowiem tylko udało się zmieścić w podziemiach nowego skrzydła i częściowo w starych piwnicach.

Pozbawione zbędnych „ozdobników” wnętrza wykończono szlachetnymi materiałami – drewno, szkło i metal ujęte w rygorystyczną prostopadłościenną siatkę przywodzi na myśl klimat tradycyjnych ja-

pońskich wnętrz. Jedyną ozdobę stanowi wygięte łukowo szklane przekrycie atrium. Niestety, dziwnie pojmowane względy oszczędnościowe w budynku o tak wysokim standardzie przesądziły o braku kamienia we wnętrzach budynku.

Powściągliwość w stosowaniu zabiegów architektonicznych widoczna jest również na elewacji. Projektant, który nadał staremu szpitalowi nowe życie, nowy wygląd, nowe oblicze, architekt Krzysztof Skalski z wrocławskiej pracow-



Portal bocznego wejścia z subtelnym ascetycznym rysunkiem okładziny kamiennej w postaci łuku zwieńczonego zwornikiem

Fot. P. Wysocki



Boczna elewacja budynku ukazuje uporządkowany rytm otworów okiennych wykończonych kamiennymi obramieniami

Fot. P. Wysocki

ni projektowej Pro Art., doświadczony twórca, który niejedną już raz zmieniał fragmenty Wrocławia dziełami swojej wyobraźni, zachował proporcje, charakter bryły i klasycystyczny wygląd zabytkowego budynku a wprowadzone na elewacji podziały odzwierciedlają historyczne podziały działek. Również dobudowane nowe skrzydło powstało z użyciem wachlarza środków architektonicznych zaczerpniętych z historycznej części, dzięki czemu budynek zachował jednolitość i spójność architektoniczną. Nową i starą część obiektu rozdziela pionowy pas fasady szklanej, podkreślający wejście główne budynku i, jednocześnie, zaznaczający, gdzie kończy się historyczna partia budynku. Fasada szklana powtarza kształt elewacji i dachu budynku, czyniąc linię podziału zdecydowaną i jednoznaczną a zarazem, mimo nowoczesnego charakteru, idealnie wpasowującą się w charakter historycznego budynku. Dzięki temu „Times”, choć nie stara się udawać zabytku, zachował klasycystyczny umiar i logikę. Doświadczony architekt nie powtórzył arogancji twórcy pobliskiej Wratislavia Tower,



Odtworzone kamienne obramienia okienne zachowują umiar i elegancję oryginału

Fot. P. Wysocki

przekonanego, że jego dzieło przyćmi otoczenie, zaśmiecając reprezentacyjną arterię Wrocławia zbieraniną wątpliwej jakości motywów zaczerpniętych z żurnali architektonicznej mody, których nie jest



Symbol budynku „Times” – figura Chrystusa, odnowiona i pomalowana w sposób dla nas kiczowaty, ale odtwarzający historyczny wygląd rzeźby, na najbardziej wyeksponowanym narożniku elewacji

Fot. P. Wysocki

w stanie uratować nawet zestaw zastosowanych materiałów wykończeniowych z czerwonym piaskowcem na czele.

W starej części budynku „Times” pieczołowicie odnowiono a w nowej staran-



Budynek Wratislavia Tower (po lewej) zakłóca układ historycznej zabudowy, swoją przeciętną formą nie uzasadniając swej wzdargy dla zastanego otoczenia

nie powtórzono kamienne obramienia okienne na poziomie pierwszego i drugiego piętra, natomiast na parterze projektant postanowił zastąpić tynkowany wysoki cokół, zakończony gzymsem na wysokości stropu nad parterem, imitujący boniowanie kamiennego muru, rzeczywiście okładziną kamienną, łączącą historyczny charakter z elegancją i trwałością naturalnego materiału. W kamieniu powtórzono oryginalny charakter boniowania, rozrzedzając jednocześnie podziały kamienia, by dzięki większym powierzchniom płyt lepiej wykorzystać jego naturalne piękno. W kamienną okładzinę jeszcze płynniej wpasowują się kamienne obramienia okien z dyskretnym, historycznym a zarazem nowoczesnym w swym ascetyzmie profilowaniem. Okładzinę kamienną, zamocowaną zgodnie z nowoczesnymi wymogami na kotwach wbetonowywanych, zakończoną kamiennym gzymsem nad parterem, wykonano z użyciem nietypowego na Dolnym Śląsku kamienia – dolomitu, który zastąpił tradycyjny bolesławiecki piaskowiec. O jego wyborze zadecydowały względy praktyczne – większa odporność wapienia na trudne warunki funkcjonowania budynku na ruchliwym skrzyżowaniu ulic - przy zachowaniu kolorystyki zbliżonej do piaskowca. Wykonawcą elementów kamiennych elewacji była firma Kambudex Henryka Kościuka z Piławy.

Jedyną nie mającą znaczenia czysto użytkowego ozdobą elewacji jest poznaczona na elewacji figura Chrystusa, zawieszona na wbijającym się w skrzyżowanie ulic narożniku gmachu, przypominająca o średniowiecznych korzeniach obiektu, nadająca mu rys wyjątkowości. Figurę – kopię oryginalnej średniowiecznej rzeźby (oryginał, jak to w takich przypadkach bywa, znalazł się w muzeum) odnowiono i pomalowano tak, jak pięć stuleci temu mogła wyglądać. Dzisiaj, strzegąc budynku, wskazuje na ciągłość kulturowego rozwoju mimo zmiany ojczyzny, jest wyrazem szacunku dla przeszłości i tradycji, niekoniecznie naszej własnej, symbolem budynku. Wskazuje też, że mimo wszechobecnego zalewu tandety, która nie ominęła nawet samego „Timesa”, którego subtelną, piękną elewację zaczynają już oszpecać tandetne pstrokate szyldy i porozwieszane szmaty, mające w zamysle inwestora reklamować budynek, że architektura nie musi być nachalna a jej ponadczasowość zapewnia elegancja rozwiązań, niekoniecznie historycznych, a nie kurczowe podążanie za aktualnymi trendami, nieuchronnie skazujące na epigonizm. Jednocześnie najwyższe zaniepokojenie i smutek budzi fakt, że przy ogromnych możliwościach współczesnej technologii budowlanej i dostępności materiałów wykończeniowych z kamieniem z całego



Starą i nową część rozdziela pas fasady szklanej z wejściem głównym, powtarzający profil elewacji i dachu

Fot. P. Wysocki

świata na czele, ich rzeczywiście twórcze i zapierające dech w piersi wykorzystanie obserwujemy w architektonicznej prasie a nasze ulice zalewają trzeciorzędne podróbki a elegancji rozwiązań musimy wypatrywać jak rzadkich klejnotów i najczęściej znajdujemy tam, gdzie architekt potrafi z pokorą podejść do zastanego otoczenia i nie stara się za wszelką cenę stawiać pomniki swej wielkości. Oby takie pozytywne pojedyncze przykłady, jak budynek „Times” zdarzały się na naszych ulicach jak najczęściej.

**Piotr Wysocki**